

TADEUSZ MARCINKOWSKI
BOGDAN POHNKE

Samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek przyczyną wybuchu gazu w mieszkaniu

W dwunastokondygnacyjnym bloku mieszkalnym nastąpił wybuch gazu i pożar w mieszkaniu znajdującym się na siódmym piętrze. W wyniku tego wybuchu ciało ofiary „zostało wyrzucone przez okno” budynku. Jeden ze świadków, który dawniej był saperem, a w chwili wybuchu znajdował się w pobliskim sklepie, stwierdził: „(...) usłyszałem wybuch o sile około 200 g trotylu, (...) wyszedłem ze sklepu i zauważyłem w bloku, w którym mieszkam, na VII piętrze — zwisającą z okna — głową w dół połowę ciała, które się obsuwało aż spadło na beton (...)”. Ofiarą był mężczyzna, 31-letni Leszek Z.

Wyniki oględzin i sekcji zwłok

Podczas oględzin zwłok stwierdzono zmiany charakterystyczne dla oparzeń I i II stopnia: na szyi po stronie lewej, na boczno-tylnej powierzchni ramienia prawego, na powierzchni wyprostnej przedramienia i śródreżca po stronie prawej oraz na wyprostnych powierzchniach przedramienia i nadgarstka kończyny górnej lewej. Ponadto stwierdzono rozległe podbiegnięcia krwawe w obrębie powłok głowy — w okolicach ciemieniowych i potylicznej oraz w okolicy barkowej lewej i na tylnej powierzchni tułowia.

Sekcja zwłok wykazała m. in.: złamanie kości sklepienia i podstawy czaszki z rozdarciem opony twardej, wylewy krwawe do przestrzeni pod oponą twardą, ogniska zmiążdżenia mózgu, złamanie żeber od III do VII po stronie lewej w liniach łopatkowej i przykręgosłupowej oraz rozległe pęknięcia wątroby z krwotokiem do jamy otrzewnej. Przyczyną zgonu były więc urazy głowy i tułowia, ze stłuczeniem mózgu i wylewami krwawymi wewnątrzczaszkowymi i do jamy otrzewnej. Do powstania tych urazów doszło niewątpliwie w następstwie upadku z wysokości.

Zmiany oparzeniowe wyżej opisane, jak również nadpalenie włosów i odzieży powstały na skutek działania płomienia (ryc. 2).

We krwi pochodzącej ze zwłok nie wykryto obecności alkoholu etylowego. Nie było w niej również karboksyhemoglobiny.



Ryc. 2. Skutki działania wysokiej temperatury na ciało i odzież ofiary

Gdy przystępowano do gaszenia pożaru, drzwi mieszkania były zamknięte od wewnątrz. Stwierdzono poważne uszkodzenia mieszkania, wywołane wybuchem gazu i pożarem (ryc. 3, 4).

Licznik gazu, który umieszczony był we wnęce, odpadł i znajdował się na podłodze. W instalacji, pod wpływem wysokiej temperatury, rozlutowały się króćce gazomierza typu 3G 2,5.

Trzy kurki palnikowe kuchenki gazowej typu KG-0,32 były otwarte. Uznano to za dowód używania kuchenki bezpośrednio przed wybuchem.

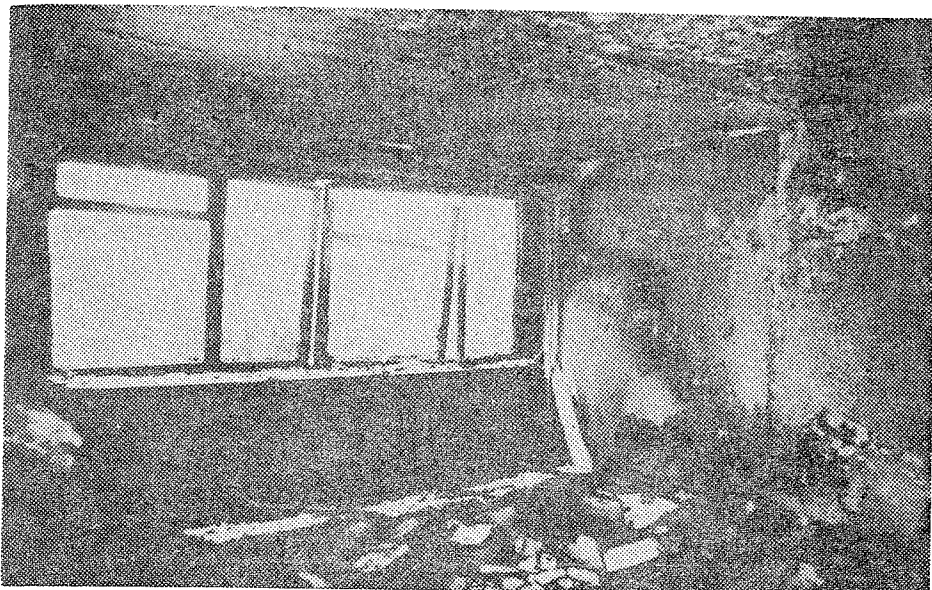
W sprawie tej wszczęto postępowanie przygotowawcze. Ze względu na to, że sprawca wybuchu gazu i pożaru, właściciel mieszkania, poniósł śmierć, postępowanie to umorzono.

Wobec tego, że PZU odmówił wypłaty należności z tytułu ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków oraz ubezpieczenia mieszkania (od kradzieży i zniszczenia), członkowie rodziny zmarłego wystąpili z po-



Ryc. 3. Budynek, w którym na VII piętrze nastąpił
wybuch gazu

wództwem w postępowaniu cywilnym. PZU motywował swoją odmowę tym, że „(...) ubezpieczony zmarł wskutek zdarzenia, które było zależne od jego woli (...)”. Według PZU zebrane dowody „(...) nie pozwalają na przyjęcie, że doszło do nieszczęśliwego wypadku w rozumieniu § 5 ust. 2 o.w.u. Jak ustalono, bezpośrednią i jedyną przyczyną pożaru był wybuch gazu, który wydostawał się z otwartych kurków kuchni gazowej. Na kuchni gazowej nie stwierdzono także żadnego urządzenia gazowych, a wybuch gazu jak i jego ulatnianie się nie było następstwem działania osób trzecich. Stwierdzono także, że kurki kuchni gazowej nie



Ryc. 4. Zniszczenie wnętrza pokoju i okno, z którego wypadło ciało ofiary



Ryc. 5. Zniszczenia w kuchni

mogłyby się otworzyć, gdyby nie działalność człowieka. Powyższe ustalenia sugerują więc, że ubezpieczony uległ wypadkowi w związku z usiłowaniami popełnienia samobójstwa, a to na podstawie § 9 ust. 1 pkt. 5 o.w.u. prowadzi do wyłączenia odpowiedzialności PZU.

Natomiast odmowa wypłaty odszkodowania z tytułu ubezpieczenia mieszkania jest konsekwencją zachowania się ubezpieczonego, który pozostawiając otwarte kurki kuchni gazowej wyrządził szkodę umyślnie, a co najmniej dopuścił się rażącego niedbalstwa, co na podstawie § 13 pkt. 3 o.w.u. mieszkań skutkuje ograniczeniem odpowiedzialności PZU".

Polemizując z twierdzeniami PZU pełnomocnik powodów argumentował m. in. że Leszek Z. „(...) nie miał żadnych powodów do popełnienia samobójstwa sugerowanego przez pozwanego". Nie miał kłopotliwych problemów w pracy zawodowej, zadowolający stan zdrowia, a też nie są znane żadne inne motywy, które mogłyby uprawdopodobniać podobną tezę do prezentowanej przez pozwanego.

Istnieje nadto dowód wprost przeczący tezie pozwanego.

Gdyby L. Z. zamierzał popełnić samobójstwo przez otwarcie gazu, to musiałby tenże gaz wdychać. W gazie dostarczonym do użytku komunalnego występuje dość znaczna ilość tlenu węgla (CO).

Oddychanie atmosferą zawierającą ten związek powoduje ślady w postaci hemoglobiny tlenkowej — trwałego związku chemicznego.

Przy sekcji zwłok pobrano krew i zbadano ją na zawartość hemoglobiny tlenkowej, lecz takiej nie stwierdzono w krwi zmarłego. Jest to dowód podważający tezę pozwanego.

Brak hemoglobiny tlenkowej we krwi zmarłego świadczy, że nie mógł on znajdować się dłużej w pomieszczeniu z gazem. Nadto fakt wyrzucenia w momencie wybuchu gazu uprawdopodobnia, że po wejściu z zewnątrz zamierzał otworzyć okno celem umożliwienia uzyskania czystego powietrza, lecz w trakcie dochodzenia do okna lub jego otwierania doszło do wybuchu. W każdym razie takiej możliwości nie można wykluczyć, a tym samym teza pozwanego jako nieudowodniona nie może być podstawą oddalenia pozwu".

Sąd przesłał akta do Zakładu Medycyny Sądowej PAM celem wydania opinii i udzielenia odpowiedzi na pytanie: czy niestwierdzenie hemoglobiny tlenkowej we krwi pozwała na określenie czasu przebywania Leszka Z. w atmosferze gazu.

Aby udzielić odpowiedzi zwrócono się do właściwego przedsiębiorstwa z zapytaniem, jakiego rodzaju gaz jest doprowadzony do budynku, w którym zdarzył się wybuch. Okazało się, że w tym czasie doprowadzony był gaz ziemny (metan) w mieszaninie z azotem. Tego rodzaju gaz wywiera działanie duszące na ustrój, nie powoduje powstania karboksyhemoglobiny we krwi; nie można było więc wykryć jej. Możliwe było więc udzielenie odpowiedzi na pytanie sądu. Odpowiedź była następująca: brak hemoglobiny tlenkowej we krwi pochodzącej ze zwłok (z serca) ofiary nie pozwala na określenie czasu przebywania Leszka Z. w atmosferze gazu wydobywającego się z kuchenki.

Badań na obecność we krwi metanu nie wykonano, gdyż nie było wówczas takiego polecenia władz ścigania karnego, a wszystkie szczegóły tego zdarzenia nie były jeszcze znane.

Brak karboksyhemoglobiny we krwi ofiary wypadku może jednak przemawiać za tym, że nie przebywała ona na tyle długo w atmosferze dymu wywołanego pożarem, by mogło dojść do wprowadzenia do jej organizmu tlenu węgla, powstającego przy niecałkowitym spalaniu. Wynika z tego, iż ofiara przebywała w tej atmosferze stosunkowo krótko. Potwierdza to również fakt wypadnięcia Leszka Z. z okna płonącego mieszkania, wkrótce po wybuchu. Ciało ofiary zapewne nie zostało wyrzucone z okna siłą wybuchu gazu, o czym świadczy sposób wypadania zaobserwowany przez świadka, byłego sapersa. Zauważył on bowiem zwisanie ciała głową w dół, a następnie osuwanie się i upadek. W tym czasie w mieszkaniu paliły się firany, szyb w oknie nie było, a ramy okienne w dolnej części były wypchnięte na zewnątrz. Świadek ten nie podał dokładnie, w jaki sposób ustawione było ciało spadającego z okna mężczyzny w stosunku do ściany domu, tj. czy przednią, czy tylną powierzchnią. Inny świadek zeznał, że osoba spadająca chciała jak gdyby „(...) złapać się skrzydła okiennego (...)”. Po upadku ciało znajdowało się w pozycji na wznak. Świadkowie gasili palącą się jeszcze odzież.

Wyniki sekcji zwłok wskazują na to, że ciało spadło na głowę i tylną część tułowia. Stwierdzono mianowicie rozległe złamania kości sklepienia i podstawy czaszki z obfitymi podbiegnięciami krwawymi w okolicach ciemieniowych, przy czym doszło do okrężnego złamania kości potylicznej (dookoła otworu potylicznego dużego) z przemieszczeniem tego odłamu wraz z częścią kręgosłupa w odcinku szyjnym do wnętrza jamy czaszkowej, z towarzyszącym zmiążdżeniem mózgu. Za tym, że ciało mężczyzny osuwało się z okna głową w dół, przemawia również zsuniecie się spodni, z kierunku kolan i stóp. Ponadto świadczy o tym płotowate odwarstwienie naskórka na przedniej powierzchni lewego uda z odchyleniem płata naskórkowego (kształtu prostokątnego) w stronę kolana. Tak więc przednia powierzchnia ciała ofiary musiała się ocierać (zapewne o parapet okna) w kierunku od klatki piersiowej ku kolanom.

Wszystkie fakty przemawiają za tym, iż ciało mężczyzny nie zostało wyrzucone siłą wybuchu gazu. Mógł on natomiast podbiec do okna, a następnie z niego wypadł.

Zastanawiające jest, dlaczego nie szukał ratunku przez otwarcie drzwi na korytarz. Podczas oględzin mieszkania stwierdzono, że drzwi wejściowe zamykane były na dwa zamki patentowe, z których tylko górny był zamknięty, a dolny (podklamkowy) otwarty, nieuszkodzony.

Z praktyki sądowo-lekarskiej znane są próby nieskutecznego popełnienia samobójstwa przez wdychanie gazu z otwartych palników kuchennek gazowych. Kończyły się one czasami tragicznie, np. wtedy, gdy niedoszły samobójca zapalał papierosa, albo gdy w tym czasie doszło do powstania iskry elektrycznej (np. włączenie światła lub włączenie się lodówki itp.) [1].

W omawianym przypadku trudno jest przypuścić, by tego rodzaju nieskuteczną próbę samobójczą podjął Leszek Z. Ukończył on bowiem studia politechniczne i przypuszczalnie orientował się, jaki rodzaj gazu jest w instalacji kuchennej i jakie jest jego działanie na organizm człowieka. Tak więc chociaż możliwości podjęcia w tym przypadku próby

samobójstwa przy użyciu gazu nie można stanowczo wykluczyć, to jednak wydaje się to dość mało prawdopodobne.

Mężczyzna ten był kawalerem, żył samotnie. Poprzedniego dnia rozpoczął tygodniowy urlop. Zajmował się fotografowaniem. W mieszkaniu jego znaleziono sprzęt fotograficzny i służący do obróbki fotograficznej. Może to wskazywać, że znał przynajmniej podstawy chemii.

Mało prawdopodobne jest także, by mężczyzna ten w chwili wybuchu gazu znajdował się w kuchni, bowiem gdyby tak było, nie byłby on zapewne zdolny (po wybuchu) do wykonywania jakichkolwiek ruchów.

Bibliografia

1. T. Marcinkowski: Medycyna sądowa dla prawników. Wydawnictwo Prawnicze. Warszawa 1932.
-